

Charles R. Swindoll

Osoba **Ducha Świętego** nas intryguje, fascynuje, pociąga, ale i onieśmiela, czasem przeraża. Pragniemy być bliżej Jego światła, tęsknimy za Jego ciepłem, ale boimy się, że możemy się "poparzyć". Chcielibyśmy wejść w bliższą więź z Bożym Duchem, a jednak ciągle coś nam mówi, że lepiej zachować bezpieczny dystans...



Zamiarem Ducha Świętego jest przeobrazić "od środka" nasz charakter - tak byśmy stawali się podobni do Jezusa. On działa w nas na wiele różnych sposobów. Często jest to po prostu delikatny, niewyczuwalny wpływ na nasze wnętrze. Czasem jednak zaskakuje nas potężnym, nadnaturalnym objawieniem swojej obecności. Wszystko po to, byśmy lepiej znali wolę Ojca i żyli według niej. Byśmy choć trochę bardziej uświadamiali sobie, jak potężny jest nasz Bóg - i odnosili się do Niego z prawdziwą czcią i miłością. Byśmy doświadczali - niezależnie od okoliczności życia - wewnętrznego zadowolenia i radości.

Czy to nie czas, by zbliżyć się do tego **Boskiego Płomienia**?

Zanim jednak wyruszymy w tę podróż, musimy dobrze rozumieć, na podstawie Pisma

Świętego, kim tak naprawdę jest Duch Święty. Wielu chrześcijan ma tylko mgliste pojęcie o Jego istocie i o Jego działaniu w człowieku. Niestety, niemało wierzących traktuje Go raczej jako boskie "to", jako wpływ, odczucie, bezosobową, mistyczną siłę. Ale On nie jest jakimś subiektywnym, ulotnym odczuciem. On jest **osobą**, z którą każdy, kto zawierzył swoje życie Bogu, może mieć bliską więź.

Oto kilka podstawowych faktów o Duchu Świętym:

Duch Święty jest Bogiem - współistniejącym z Ojcem i Synem, równym im co do istoty i natury.

Duch Święty posiada wszystkie cechy Boga - jest wieczny, wszechobecny, wszechmocny, wszechwiedzący, niezmienny.

Duch Święty daje nowe życie ludziom, którzy przychodzą do Boga.

Duch Święty włącza nas do Ciała Chrystusa - Kościoła.

Duch Święty mieszka w każdym Bożym dziecku.

Duch Święty "pieczętuje" nas dla Boga - jest znakiem, że należymy do Bożej rodziny.

Choć **Boży Duch** nieustannie wykonuje swoją niewidzialną pracę, większość (tak, większość!) chrześcijan w bardzo skromnym stopniu doświadczają Jego mocy i radości.

Wystarczy, że ich o to zapytasz. Niektórzy się z tym pogodzili, inni wciąż wierzą, że istnieje coś więcej niż suche, intelektualne chrześcijaństwo, które się im prezentuje. Tęsknią za głębią, za pasją, za prawdziwym wewnętrznym pokojem zamiast powierzchownej relacji z Bogiem, która składa się głównie ze słów bez emocji, sloganów bez entuzjazmu i służby bez energii. Przecież

w wierze musi chodzić o coś więcej niż nasze przewidywalne spotkania religijne, kościelne teoretyzowanie, teologiczny żargon i sporadyczne modlitwy z poczucia obowiązku. Duch Święty z pewnością chce przejawiać się bardziej niż dotychczas. On chce leczyć niezagojone rany. Koić rozchwiane emocje. Udzielać mądrości, której nam brakuje. Odkrywać przed nami nowe wymiary **życia z Bogiem**.

Duch jest **Przyjacielem**, który przynosi pociechę. **Nauczycielem**, który uczy prawdy. **Posłańcem**, który

oznajmia wolę Ojca.

Dawcą

, który udziela duchowych darów.

Uzdrowicielem

, który leczy zranienia duszy.

Duch Święty jest tym niegasnącym Boskim Płomieniem, żywym, wszechpotężnym i łaskawym Bogiem. Pozostawać z dala od Niego to nie niedopatrzenie - to *tragedia*. Zanurzać się w Niego to nie dodatek do wiary - to

konieczność

. I zarazem, najwspanialsza rzecz na tym świecie!

Na podstawie: *Flying Closer to the Flame: A Passion for the Holy Spirit* (Dallas: Word, 1993), s. 14-15, 21, 26-27. Copyright 1993 Charles R. Swindoll, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone.